

Diho, Przy aparaturze

Zmęczonym okiem patrzę jak rusza się przy rurze
Od kilku mordo lat ciągle jestem w podróży
Nie odstawiam butli, bo ku*wa się zakurzy
Naje*any wchodzę w trzy tysiące ludzi

Na twoim show jest stypa i cisza jak po burzy
Na moim jest [] i burdel aż się kurzy
Na raz ku*wa pół litra i to się nie powtórzy
Jak dzisiaj się nie zrzygam, to mogę się przewrócić

Kolega wacha koks, chyba dam się namówić
Jak będę miał ochotę, to mogę sobie kupić
Jak się ciągle robi chleb, to trzeba się ubrudzić
Marzyłem o tym syfie, nie mogę marudzić

Musi być ku*wa ogień jak w Imieniu Róży
U mnie ci*ki drą mordę jak wydech Hayabusy
Wyjdą spocone jak nieuk po maturze
Każda obite flaki jak po awanturze

Kładę palce na myszkę jak przy klawiaturze
Lubię jak jest mokra, że zostawia kałużę
Jest ciągle na kolanach przy aparaturze
Najpierw zarabiam klops, potem biorę w naturze

Mówi, że lubi dragi że lubi tatuaże
Ciągle robi kielbasę jakby była masarzem
Wróciła z Holandii gdzie robiła masaże
I ciągle stawia maszty, jakby była marynarzem

Przy sobie mam laskę jak kulawy starzec
Co ciągle robi laskę, bo inaczej się obrażę
Musiałem dziwkę zbadać, bo był stres, że się zarażę
Najpierw wzięła klona, potem wzięła ekstazę

Kolega wacha koks, chyba dam się namówić
Jak będę miał ochotę, to mogę sobie kupić
Jak się ciągle robi chleb, to trzeba się ubrudzić
Marzyłem o tym syfie, nie mogę marudzić

Musi być ku*wa ogień jak w Imieniu Róży
U mnie ci*ki drą mordę jak wydech Hayabusy
Wyjdą spocone jak nieuk po maturze
Każda obite flaki jak po awanturze

Kładę palce na myszkę jak przy klawiaturze
Lubię jak jest mokra, że zostawia kałużę
Jest ciągle na kolanach przy aparaturze
Najpierw zarabiam klops, potem biorę w naturze